Nr. 9. Lwów dnia 27. sierpnia 1892. Rok XXV. Tom L.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: ul. Ossolinskich l. 15 I piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Regulacya stosunków posiadłości rolnych i lasowych.

(Ciąg dalszy).

W roku 1869 przy sposobności uchwalenia ustawy krajowej, określającej kompetencyę władz, które mają orzekać, czy przez zamianę gruntów ulepszy się w danym wypadku stan gospodarstwa, załatwił Sejm kilka petycyj, domagających się wydania ustawy kommasacyjnej w ten sposób, iż przekazał je Wydziałowi krajowemu z poleceniem, jak to wyżej wspomnieliśmy, wypracowania projektu ustawy o przeprowadzeniu ogólnej i obowiązkowej kommasacyi. Gdy jednak Wydział krajowy projektu tego z powodu krótkości czasu na najbliższej sesyi t. j. w r. 1870. przedłożyć nie mógł zaczęto na nowo w kraju sprawę tę poruszać. Od r. 1871 do 1874 wchodziły do Sejmu petycye domagające się ustawy kommasacyjnej od Towarzystwa prawniczego, Towarzystwa gospodarskiego i od dziewiętnastu Wydziałów powiatowych. W r. 1876 wziął tę sprawę w ręce rząd i za pośrednictwem Starostw rozpoczął w kraju szczegółowe dochodzenia, czy stosunki nasze wymagają wydania ustawy kommasacyjnej. Dochodzenia te zajęły trzy lata. Wynik był przychylny planowi kommasacyi. Wydział krajowy rozesłał okólnik do Wydziałów powiatowych żądając od nich wyjawienia zdania w tej sprawie. Weszło odpowiedzi 68. Przeciw kommasacyi oświadczyły się powiaty: Nowy Targ, Cieszanów, Wadowice Tłumacz, Trembowla, Krosno, Brzeżany, Przemyślany, Dąbrowa, Horodenka i Żydaczów, zatem jedenaście — znaczna większość powiatów, a mianowicie 57 oświadczyło się stanowczo za przeprowadzeniem kommasacyi. Ogromna większość kraju jest zatem kommasacyi przychylną, tem bardziej, że między powiatami, które przeciw kommasacyi się oświadczyły są takie, które oświadczyły, że „tylko w kommasacyi jest możność podniesienia dobrobytu kraju“, albo że „kommasacya jest pożądaną“, albo że są „zasadniczo“ za kommasacyą, ale zarazem podnoszą trudności w praktyce, skutkiem których ustawy nie mogą uznać za będącą na czasie.

W r. 1880 zatem opinia kraju była bardzo stanowczo za kommasacyą. W tym roku wniósł rząd do Izby Panów trzy projekty ustaw, mianowicie: o kommasacyi gruntów, o uwolnieniu lasów od obcych enklaw i o rozdziale wspólnych gruntów i uregulowaniu praw ich użytkowania i zarządu. Rozprawy trwały długo, projekty wyszły z nich bardzo zmienione, sprawa ostatecznego ich uchwalenia zakończoną została dopiero w r. 1883, w którym ustawy te zostały sankcyonowane i opublikowane. Koło polskie oświadczyło się stanowczo za ustawami, a gdy zostały one już uchwalone, odniósł się Wydział krajowy do rządu z zapytaniem, czyli kiedy wniesie odpowiednie projekty ustaw krajowych. Rząd zażądał enuncyacyi Sejmu. Ta nastąpiła w r 1887. Podaliśmy ją wyżej. Uznawała ona potrzeby rychłego wejścia w życie ustaw o kommasacyi gruntów. Odtąd sprawa kommasacyi ma wspólną historyę ze sprawą dzielenia gruntów wspólnych, której przebieg podaliśmy wyżej.

Nie ma najmniejszego powodu mniemać, żeby ta opinia kraju i Sejmu miała przez kilka lat ostatnich uledz jakiejkolwiek zmianie. Musiałyby wystąpić jakieś bardzo decydujące względy, żeby władze, w których rękach dalsze posuwanie tej sprawy naprzód leży, mogły na własną odpowiedzialność zastanowić akcyę w tym kierunku.

Zarzuty, jakie podnoszą przeciwnicy kommasacyi, dadzą się streścić w dwóch punktach. Przedewszystkiem twierdzą, że ustawa taka byłaby ze względu na niski stan oświaty naszego ludu i brak zrozumienia przezeń potrzeb gospodarczych za przedwczesną. Wskutek tego i wskutek wrodzonego wieśniakowi zmysłu konserwacyjnego połączonego z nieufnością do innych stanów, może wykonanie ustawy napotykać na opór, który trzebaby siłą przełamywać. Podobna ewentualność po przykrych doświadczeniach z wprowadzeniem ustawy drogowej nie jest wcale pożądaną. Powtóre twierdzą niektórzy, że kommasacya bez ustawy, ograniczającej wolność dzielenia gruntów, nie będzie skuteczną, gdyż uregulowanie dzisiaj zarządzone, jutro skutkiem podziałów lub zamian może być zniweczone. Nie są to zarzuty, któreby się nie dały zbić. Co do pierwszego, stwier-

dzamy przedewszystkiem, że już w czasie dochodzeń w r. 1876—1879 przez rząd zarządzonych, bardzo wiele gmin wiejskich oświadczyło, że kommasacyi pragną. Od tego czasu oświata i zrozumienie potrzeb gpspodarczych u ludzi tylko się rozwinęło — Kółka rolnicze, wędrowni nauczyciele przyczynili się do szybkiego — jak na nasze stosunki — postępu na tej drodze dzisiaj włościanie na wiele ekonomicznych zagadnień zapatrują się inaczej niż przed dziesięciu laty — dowodem jest to że na walnem zgromadzeniu Kółek rolniczych w r. 1884 zapadła uchwała, żądająca kommasacyi jednogłośnie, a między reprezentantami Kółek znajdowało się przeszło stu włościan. Wypadków oporu obawiać się także nie należy — należy bowiem pamiętać, że kommasacya nie będzie bezwzględnie narzuconą i nie będzie w całym kraju od jednego zamachu wykonaną Ustawa wywierać będzie tylko przymus na mniejszość posiadaczy gruntowych i będzie wykonaną tylko tam, gdzie większość tego zażąda. Czynność kommasacyjną rozpocznie się zapewne od tych gmin, w których najznaczniejsza większość, jeżeli już nie ogół, za nią się oświadczy i będzie postępować powoli, stopniowo. Nie ma wątpliwości, że jeżeli sąsiednie gminy obaczą skutki złożenia gruntów, będą się same domagały jego przeprowadzenia u siebie i w ten sposób może się wykonanie ustawy nie spotkać nigdzie z niepożądanym oporem O przenoszeniu całych zagród, co przeciwnicy kommasacyi uważają za jeden z głównych szkopułów, nie może być mowy byłaby to rzecz zanadto kosztowna. Przeniesienie takie może być tylko koniecznem w bardzo rzadkich wypadkach i w tych wypadkach jeszcze niekoniecznie musi się spotkać z oporem.

Co do zarzutu, że ustawa kommasacyjna nie będzie skuteczną bez ustawy ograniczającej dzielenie gruntów, odpowiedzieć można, że doświadczenie innych krajów, gdzie obok wolności dzielenia gruntów, kommasacya została przeprowadzoną i to najpomyślniej, obeszło się bez tej drugiej ustawy. Dokonana kommasacya zwiększy raczej przywiązanie włościan do posiadłości, która już teraz będzie skupioną, a nie rozrzuconą jak dawniej w kilku kawałkach, tem bardziej, że z kommasacyą będą połączone przewidziane w ustawie zarządzenia, jak założenie dróg i przejazdów do ułatwiania przystępów, odpowiedni system odprowadzania wody itd. Wszędzie, gdzie kommasacya została dokonaną, dalsze dzielenia arondowanych gruntów, lub też oddzielanie od nich parcel następowało w ten sposób, iż zachowano najzupełniej możność przystępu, korzyści systemu rowów, nietylko dla pozostałej głównej części gruntu, ale i dla oddzielonych parcel. Kto zaś po dokonanej kommasacyi przekona się o korzyściach skupionej posiadłości, ten z pewnością nie będzie starał się nabywać parcel o kilka kilometrów oddalonych od głównego swego gospodarstwa, ale będzie starał się i przy powiększeniu gospodarstwa swego korzyść skupienia utrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wrażenia z podróży.

(Ciąg dalszy).

Kraj-to i stosunki rolnicze zupełnie odrębne od tych, które dotąd zwiedzałem, a może różne i od stosunków bardzo wielu krajów,dające się porównać może tylko z stosunkami we Fryzyi i Holandyi.

Całe wybrzeże morza północnego i Elby od Hamburga począwszy stanowi t. z. „marsch“, nasypisko czysto alluwialne, w części torfowisko mało co wyższe od najniższego stanu morza, owszem często niższe, ale wałami ochronnymi od zalewów ochronione. Wyżej nieco leży t. z. „Geest“ o glebie piaszczystej, a po części torfowej, o wiele mniej urodzajny, nie posiadający wybitnego chowu bydła i wcale nic szczególnego nie przedstawiający. Cała zasługa wydarcia morzu owej tak urodzajnej części należy się skrzętnej pracy mieszkańców osadników fryzyjskich i Holendrów, którzy przed wiekami przybyli, przynosząc swe zwyczaje w nędzną podówczas krainę i słusznie twierdzi odwieczne przysłowie: „Deus mare, Friso littora fecit“ — Bóg stworzył morzę, sięgające aż po „geest“, Fryzyjczyk powoli wydarł temuż i wydziera dalej kawałkami urodzajny „marsch“, sypiąc wały ochronne, kopiąc kanały odwadniające i budując wiatraki, które wodę z kanałów przelewają do morza, gdyż kanały są o kilka metrów głębsze od morza lub Elby, tak że wodę z nich wyczerpywać się musi wiatrakami a w nowszych czasach siłą pary. Kanały te przechodzą i przecinają we wielu kierunkach marsch, rozgałęziając się w niezliczone rowy, a cały marsch czy to pole orne, czy łąka lub pastwisko, dzieli się na długie niwy 15—16 metrów szerokie wypukłe, a od sąsiednich rowami oddzielone; rowy te łączą się z kanałami, tworząc w ten sposób sieć odwadniającą lub w razie potrzeby nawadniającą. Nawadnianie uskutecznia się przez wpuszczenie wody z Elby lub innej rzeki, ewentualnie z morza w kanały główne, skąd w miarę potrzeby rozchodzi się w kanały i rowy boczne, odwadnianie znowu w sposób sztuczny, przez wypompowanie wody z kanałów siłą pary lub wiatrakami ze stosownemi pompami; śruby Archimedesa i inne podobne przyrządy są mało używane. Wsie składają się przeważnie z kilku osad, a te znowu dzielą się na pojedyńcze folwarki; zwykle osada w ten sposób zbudowana, że wzdłuż drogi głównej, znajdują się budynki jednego właściciela, a zaraz obok, po jednej i drugiej stronie, długim pasem ciągną się tegoż grunta; mali posiadaczy, którzy tylko dom i ogród mają, znajdują się rozsiani między większymi. Stosunek cały jest nader szczczególny, gdyż cały zachodni brzeg Holsztynu zamieszkują wyłącznie chłopi („Buren“); szlachty i wielkich posiadłości prawie niema, lecz zato są chłopi, mający po 200 morgów własności (czyli 100–120 *ha*, o wartości mniej więcej 2500 marek niem. za hektar), a 15–20 tysięcy marek rocznego dochodu — chłopi posyłający synów na wszechnice i akademie, a córki do pierwszych pensyi w Hamburgu i Lubece, wykształceni i o ogła-

dzic takiej, że nie wiedzący nie wierzy, iż z chłopem ma do czynienia. Gospodarują też znakomicie, trudniąc się przeważnie chowem koni i bydła, i wypasem wołów o co łatwo przy znakomitych łąkach marszowych

Gospodarstwo rolne na glebie ciężkiej, próchnicowej, przy wysokim stanie wody zaskórnej i częstych deszczach, wcale nie łatwe; główne płody tą: pszenica (przeważnie angielska Square head), owies, w pobliżu cukrowni buraki cukrowe; żyto, jęczmień i kartofle grają mniejszą rolę; sporadycznie spotykałem rzepak, łozinę (na obręcze dla beczek na cement), a w pobliżu Glücksburga jarzyny. W gminach bliskomiast i na „geest“ łąk mało, to też i chów koni i bydła mniejszy, odwrotnie w gminach nad morzem w marszach.

Chów koni stanowi w ogóle mniejszą gałęź hodowli; o ile widziałem podczas premiowania w Meldorf i podczas objazdu po wsiach, kierunek wybitny jest: produkcya koni silnych, bardzo rosłych, wierzchowców pod ciężkiego jeźdźca (Gewichtsträger) i koni powozowych; konie są bardzo rosłe (16—17 miary), przeważnie gniade i skarogniade, silnie zbudowane, lecz nieco ciężkie, powolne i więcej do parady w mieście, jak do jazdy na wsi i roboty stworzone. Ceny są bardzo wysokie (4—6 tysięcy marek za parę wałachów 4 letnich, prawie nieujeżdżonych) — ale zbyt mają do Berlina, Anglii, a nawet do Ameryki. Nad chowem koni pracuje specyalne towarzystwo hodowlane, posiadające własne ogiery wysokiej wartości, udzielając premii na wystawy i pośrednicząc w sprzedaży.

Chów owiec (merino krzyżowane Cotswoldami) i nierogacizny nieznaczny.

Cała forsa kraju a raczej tej części tegoż polega, jak wspominałem na chowie bydła, w niektórych wsiach na wypasie, a chów ten tak znaczny, że zasługuje na obszerniejsze omówienie.

Pierwotny kierunek hodowli wytworzył w miarę obfitości paszy i amatorstwa hodowców, bydło różnej budowy ciała i maści, dosyć a nawet bardzo mleczne, lecz słabo zbudowane i nie bardzo nadające się do opasu. Stosunki tymczasem zmieniły się, powstały z jednej strony znaczne konkurencye, które wypierały zbyt lekkie bydło tutejsze ciężkiem i dobrze wytuczonem bydłem z środkowych Niemiec, z drugiej zaś strony komunikacye ułatwione, wyższe ceny mleka i dobrego bydła tucznego skłaniały hodowców do poprawy rasy. Sprowadzono przeto i w tutejsze okolice Shorthorny z Anglii, lecz uważając by przy wyborze rozpłodników uwzględniać mleczność obok tuczności, a wpływ tychże znakomite okazał skutki. Okolice więcej na północ położone, okręgi Eiderstedt i Norder Dithmarschen, dalej od miast większych leżące, zaniedbały nieco kierunek mleczności, wytwarzając przez krzyżowanie Shorthornami bydło o kształtach znakomitych, ciężkie i bardzo łatwo tuczące się Produkcya mleka ogranicza się też przeważnie na potrzebę domową, całą forsą natomiast jest opas, zwłaszcza młodych wołów, które dokupują o ile własna produkcya nie wystarcza, zwłaszcza w Szlezwiku. Chów bydła zarodowego nie bardzo znaczny. Opas letni ogranicza się wyłącznie na paszy na łąkach sztucznych, podsiewanych prawie wyłącznie koniczyną; w zimie dają wytłoczyny buraków, siano przeważnie sprowadzane i bardzo wiele karmy skoncentrowanej, t. j. grysów, śrutowanego bobu, makuchów i importowanych mąk ryżowych, z nasienia bawełny etc.

Bydło maści przeważnie ciemno czerwonej i czerwono krasych, tak jak wiele naszych krajowych krzyżowań z Shorthornami; kształty bardzo dobre.

(Dokończenie nastąpi).

Ekonomiczne znaczenie zakładów przemysłowych

przerabiających ziemniaki.

Na Walnem Zgromadzeniu przemysłowców spirytusowych w Berlinie miał prof. dr. Maercker wykład o ekonomicznej wartości zakładów przemysłowych przerabiających ziemniaki, który rozpoczął oświadczeniem, że sam tematu nie obierał, ale przewodniczący podał mu go jako będący na czasie, z czem się zupełnie zgadza przypominanie bowiem od czasu do czasu korzyści, jakie wynikają z przemysłu przerabiającego ziemniaki nie tylko dla bezpośrednio interesowanych, ale dla całego społeczeństwa uważa za bardzo stosowne. Następnie mówił:

Przyjąwszy chętnie to zadanie na siebie, spodziewam się panom dać niezbite dowody, że rzeczywiście gospodarstwa uprawiające i industrye przerabiające ziemniaki mają wielką doniosłość ekonomiczną i że Państwo ma wszelkie powody do tego, by takie zakłady utrzymać w stanie kwitnącym, gdyż nie rozchodzi się tu jedynie o wyrób wódki, lecz o całkiem inne interesa, mianowicie o interesa i dobrobyt gospodarstwa krajowego.

Że kartofle na lekkiej, piaszczystej ziemi najlepiej się opłacają, nad tem bliżej zastanawiać się nie będę; tak samo wiadomą jest rzeczą, że uprawa ziemniaków na ziemi piaszczystej większe przynosi korzyści, aniżeli uprawa innych ziemiopłodów. Że w ścisłym związku z fabrykacyą spirytusu i krochmalu stoi również przemysł fabryczny, dostarczający wszelkiego rodzaju aparatów, naczyń i wiele innych rzeczy, słowem, tworzy nią łączność potężnych gałęzi ludzkiej pracy, jest aż nadto dobrze znane i nie potrzebuję tego bliżej określać. Rzecz, którą tu chcę przedstawić, jest stosunek industryj przerabiających kartofle do rozwoju i powodzenia gospodarstwa rolnego. Również i nad tem zastanawiać się długo nie będę, że industrye przerabiające kartofle i uprawa kartofli samych największy wpływ na gospodarstwo wywierają, a że gospodarstwo jest wtedy intezywniejsze, jest już rzeczą tak wiadomą, że szkoda i nad tem się dłużej zatrzymywać. Gdybyśmy się pytali, gdzie najpierw drenowano pola, to zawsze było w gospodarstwach ziemniaczanych, a gdzie są najlepiej uprawiane i najczyściejsze gleby, to tam, gdzie jest intenzywna uprawa ziemniaków. A gdy się spytamy, gdzie najwięcej i z najlepszym skutkiem sztucznych nawozów się spotrzebuje, to zawsze w tych uprawiających ziemniaki gospodarstwach,

które się gruntownie o wartości tego nawożenia przekonały. Uprawa kartofli była zawsze wdzięcznem polem doświadczalnem, skąd znowu przeniesiono doświadczenia na inne płody rolne, a następstwem tego było, że pośrednio uprawy innych płodów rolnych z uprawy kartofel korzyść odniosły. To ostatnie moje twierdzenie, będę się starał przedstawić cyfrowo i poprzeć datami, które w części otrzymałem z grona obecnych tu panów, po części z własnego doświadczenia zebrałem.

Przedstawmy sobie jasno, gdyż to jest koniecznem, jeżeli się chce wykazać wartość tych industryj, do jakiego stopnia przemysł gorzelniczy w szczególności, a krochmalarny po większej części zwraca roli napowrót wszystkie materye pożywne, jakie do produkcyi kartofli były potrzebne. Jak słyszałem, zalecano tu i owdzie, aby ograniczyć do pewnego stopnia uprawę kartofli, a w miejsce ich podnieść uprawę żyta, by tym sposobem emancypować Niemcy od przykupna żyta z zagranicy, a więc by prowadzić niejako narodową politykę, jak również dlatego, żeby w czasach głodu lub wojny, która to ostatnia mogłaby odciąć komunikacyę, mieć zboże własnej produkcyi. Moi panowie, jest to wniosek mający na pozór pewne uzasadnienie, nad którym jednakowoż zastanowimy się bliżej, o ile on jest wykonalny i jakieby on skutki dla niemieckich gospodarstw pociągnął.

Zbadajmy przedewszystkiem rezultaty, jakie osiągamy co do paszy pod względem ilości składników pożywnych osiąganych z jednego *ha*, gdy żyto na nim zasiejemy. Jeżeli bowiem nie uprawialibyśmy kartofli, to musielibyśmy część żyta sprzątniętego, zwłaszcza gdyby obficie zrodziło, spaść inwentarzem; porównanie takie koniecznie jest wskazane

Przyjmuję, że przy uprawie wydatniejszych gatunków kartofli sprzątamy ich z hektara 200 ctn. m. W tych 200 ctn. m. znajduje się 420 *kg* ciał azotowych pożywnych, a 4 500 *kg* materyi bezazotowych Sprzęt żyta na tym samym obszarze da zamiast 420 *kg* ciał azotowych pożywnych tylko 220 *kg*, a zamiast 4 500 *kg* materyi bezazotowych sylko 1 300 *kg*, a więc tylko połowę ciał azotowych, a trzecią część ciał bezazotowych pożywnych żyto wydaje w porównaniu z ziemniakami. Przyjmuję teraz, że kartofle mają być przerobione na spirytus i obliczam, wiele one wtedy wartości pożywczej pozostawiają, dla porównania tych cyfer z wartością pożywczą żyta nie przerobionego jednak na spirytus. Przy tem porównaniu główną uwagę zwrócić potrzeba na połączenia azotowe, które, uprawiając kartofle i przerabiając je na spirytus, w nienaruszonym stanie roli oddajemy napowrót.

Jeżeli wszystkie powyższe wartości zamienimy na pieniądze według przyjętych cen zwykłej karmy, to przychodzimy do rezultatu, że przez uprawę ziemniaków na jednym hektarze po przerobieniu ich na spirytus wyprodukowaliśmy wartości pożywnych za 256 marek, przez uprawę zaś żyta na tym samym obszarze tylko za 196 marek, tak, że produkcya przez kartofle po odciągnięciu tego, co się na spirytus zamieniło wyższą jest jeszcze o 60 marek, jak produkcya przez żyto na tym samym obszarze, a jest to, moi panowie, świetny rezultat. Na tej samej drodze da się obliczyć, o ile możemy więcej środków pożywnych potrzebnych dla człowieka wyprodukować przez kartofle, mimo że one na spirytus przerobione zostały, jak przez żyto, które na tej samej przestrzeni było uprawiane, a które to płody celem wytworzenia mięsa i mleka w całości na pokarm dla bydła zużyte zostały. Biorę tu za podstawę cyfry, jakie osiągnęliśmy przy naszych doświadczeniach robionych z wypasem bydła, przyczem okazał się ten rezultat, że przez 1·25 *kg* ciał proteinowych w kartoflach sprzątniętych z jednego hektara i przerobionych na spirytus, okrągło może być wyprodukowane 3 360 litrów mleka. Zróbmy podobny rachunek z żytem, to wyprodukujemy w miejsce 3 360 tylko 1 760 litrów mleka odpowiednio do mniejszej ilości ciał pożywnych znajdujących się w życie. Przy doświadczeniach robionych z bydłem opasowem znaleźliśmy, że 1·5 *kg* ciał azotowych pożywnych produkował 0·5 *kg* żywej wagi. Przy wypasie bydła przeto możemy brahą dostarczoną z przeróbki ziemniaków sprzątniętych z jednego hektara roli wyprodukować 210 *kg* żywej wagi. Gdybyśmy jednak spaśli żyto z tej samej przestrzeni sprzętnięte, to mielibyśmy produkcyę żywej wagi tylko 110 *kg*. (Dok. nast).

Korespondencya.

Truskawiec, 20. sierpnia 1892.

Z wielu stron dochodzą wiadomości, że przezimowane myszy w licznych rodzinach okazują się znowu i grożą klęską Czas najwyższy stanowczo zaradzić temu a zaradzić można, biorąc się do pracy i walki z tym małym a strasznym nieprzyjacielem zawczasu, bo rozmnożone myszy zniszczą zasiewy ozime, tak jak w roku zeszłym zniszczyły je w najlepszych pokuckich ziemiach; jestem pewny, że koszta wyłożone na zwalczenie tej klęski sowicie się wynagrodzą. Jedynym, zdaje się doświadczonym środkiem ku wytępieniu myszy, jest zaszczepienie laseczników *(Baccillus typhi murium)*, tak znakomicie przez rząd grecki przeprowadzone*). Łatwość przeprowadzenia, taniość środków i pewność, zachęcają do natychmiastowego użycia. Professor L ö f f l e r wynalazca, zawezwany przez rząd grecki, przeprowadził zaszczepienie tego tyfoidalnego lasecznika w Tessalii z wielkim skutkiem i stosunkowo bardzo tanim kosztem z zupełnem zadowoleniem miejscowych rolników, rzecz więc sama jest już doświadczona i polega jedynie na szybkiem wykonaniu, tj. na wykonaniu w czasie właściwym. Cała czynność tak się przedstawia: do litra wody wsypuje się łyżeczkę kuchennej soli i w tym rozczynie wypłukuje się pomału flaszeczkę z zarodkami lasecznika, a to bardzo dokładnie; w otrzymany rozczyn wrzuca się kawałki bułki

O tym laseczniku podaliśmy już wiadomość w artykule: „Tępienie myszy czyli norników polnych zakażeniem laseczników" („Rolnik" nr. 2. d. 9. lipca 1892). Redakcya.

pszennej na centymetr długości krajane. Trzyma się je w roztworze tym dwie minuty, potem wkłada do mysich jamek, do każdej po jednym kawałku. Po 14 dniach znajdując już chore i zdechłe myszy, trzeba zadeptać otwory, gdy zaś które z jamek znowu przez myszy odkopanemi zostaną, wrzucić drugi raz po kawałku namoczonej bułki. Do drugich 14 dni wszystkie myszy w całej nawiedzonej okolicy wyginą, roznosząc dalej w swych ciałach zarazę, dla żadnych innych stworzeń nieszkodliwą. Słoik laseczników, wystarczający na jeden do dwu morgów, kosztuje 2 marki 50 fenigów w Berlinie. Agentami do sprzedaży są panowie: „Schwarzlose Söhne, Berlin, Markgrafen-Strasse, Nr. 29“.

Prócz jednak działania pojedyńczych właścicieli ziemskich mogłoby łatwo Towarzystwo rolnicze przyjść całemu krajowi w pomoc, wybierając z grona swego komisyę, mającą za zadanie:

Znieść się z konsulatem austryackim w Atenach telegraficznie, zapytując o rzeczywiste skutki zaszczepienia lasecznika powyższego w Grecyi.

Uprosić Wydział krajowy, by porozumieć się zechciał z Rządem i razem wspólnie działać w każdym zagrożonym powiecie, zaczynając wszędzie jednego i tego samego dnia.

Uprosić Rząd, by polecił w tym razie żandarmeryi i władzom politycznym dawać wszelką pomoc i nawet użyć siły władzy do dobrego i dokładnego rozłożenia lasecznika.

Znieść się w celu tańszego kupienia środków bezpośrednio z profesorem Löfflerem lub firmą Schwarzlose w Berlinie.

Nie zwlekać ani chwili z wykonaniem zaszczepienia lasecznika.

Te są prawie konieczne a z pewnością niezbędne środki w celu zabezpieczenia się od grożącej klęski

W numerze 4-tym „Rolnika“ wyczytałem sprawozdanie z prób robionych wiązałką Massey et Harris. Nie znam tego systemu, ale ponieważ o tem piszecie mogę zalecić ze swojej praktyki żniwiarkę wiązałkę systemu Mac Cormick, używaną powszechnie w Rosyi, a znacznie ulepszoną jeszcze w roku 1890. Wiązałka ta pracuje znakomicie, wiąże trzy wielkości snopów wedle żądania, wyrabia dziennie 10 morgów i więcej a kosztuje w Odessie w składzie maszyn Maszewskiego 500 rubli. Pracowała całą żniwną kampanię i wycięła do 200 morgów, mimo że trochę zapóźno sprowadzoną została. Wiąże równym szpagatem, który wszędzie można kazać zrobić. Koszta tego żniwa licząc na lat 15 amortyzacyę kapitału, dalej procent od tegoż, cztery konie i człowieka tudzież chłopca do pomocy, wyniosły około 1 rub. 50 kop. z morga. Opłaci się więc zawsze Po całej kampanii zużyty był tylko mały niklowy trybek od elewatora, którego kupienie kosztowało 50 kop., tudzież zużył się mały elewator płócienny i został zastąpiony łokciem mocnego płótna wiejskiego. Wiązałki te miały błąd dosyć duży, bo rzucały za wysoko snopy wiązane, a przezco w części wysypywały zboże Teraz błąd ten usunięty zupełnie i działa znakomicie a silna bardzo. Główne części tej maszyny stanowią: 1 stół różnej szerokości, grabie przyginające i podające na stół ścięte zboże do elewatora dolnego. Tenże płócienny elewator rozkłada równo wedle długości do snopa i podaje górnemu elewatorowi, który ściska snop i podaje go w maszynę wiążącą. Ramie półkrzywe chwyta snop, ciśnie go silnie i wiąże. Związanie jest zawsze bardzo mocne, tak, że snopy nigdy się nie rozchodzą. W początkach, dopóki nie obetrą się panwie, smarować trzeba obficie co godzinę, później smarowanie co dwie godziny wystarczy. Szczegółowy mój opis czynności tej żniwiarki i kosztów jej robocizny znajduje się w „Gazecie rolniczej“ (warszawskiej) z jesieni 1890 roku. Radzę każdemu, kto ma ziemie płaskie i z małą ilością kamienia, niech się zaopatrzy w tę dzielną maszynę, a nie pożałuje tego. Znam majątki, gdzie kilka Mac Cormicka wiązałek chodzi w czynności od lat 10 i nie mogą się ich nachwalić. Czy we Wiedniu są, nie wiem, ale łatwo by było dowiedzieć się o nie przez którekolwiek z biór wywiadowczych. Nadmieniam przytem, że nikomu nie radzę kupować wiązałki Walter et Wood, są one z bardzo lichego materyału robione i kruche drzewo ciągle pęka, a tryby się łamią. Ponieważ cło w Austryi za wysokie, wartoby, aby Towarzystwo rolnicze wyrobiło sobie wyjątkowe zniżenie cła dla tych wiązałek. W Austryi ich nie wyrabiają, konkurencyi by nie było, a rolnictwo wieleby na tem zyskało, przy powiększającym się braku robotnika.

Dodać jeszcze muszę, iż wiązałka Mac Cormicka, robi dobrze i ciągle na pagórkach, prowadząc ją ślimakowato w górę, a na zagonach, które muszą być najlepiej jej szerokości, prowadzi się ją tam i nazad, a nie w kwadrat jak zwykle. Konie muszą być dobrze ubrane, w chomątach wygodnych, bardzo równo zaprzężone i dobrze prowadzone. Obrok trzeba zdwoić. *Józef Brykczyński.*

Stan zasiewów i handel zbożem.

Ostatnich dziesięć dni charakteryzuje niesłychanie wysoka temperatura, która tylko w bardzo rzadkich razach do nas dociera. Spostrzeżenia naukowe wykazują, że w tym wieku nie było jeszcze w środkowej Europie takich upałów, jak upały ostatnich dziesięciu dni. Teorytycznie biorąc, jest to bardzo interesujący wypadek — w praktyce, obok tego, że roboty w czasie takich upałów wykonywane trudziły w wysokim stopniu robotnika, nie uważano tych upałów za szkodliwe, gdyż pomogły one bardzo do szczęśliwego sprzątnienia zboża i do zabezpieczenia w ten sposób obfitych tegorocznych plonów.

Żniwa mają się już ku końcowi we wszystkich krajach. Pogoda sprzyjała im a rezultaty są przeważnie zadowalniające, tak że można je w Europie nazwać co najmniej średniemi, w Ameryce więcej niż średniemi. Prawie nie ma skarg co do jakości ziarna, jest ono przeważnie bardzo dobre.

Z Poznańskiego donoszą, że widoki na zbiór kartofli są bardzo pomyślne. Żniwa odbyły się w bardzo sprzyja-

jących warunkach i wydały rezultat zupełnie zadowalniający. W niektórych tylko okolicach uskarzano się na posuchę, która panowała czas dłuższy i spowodowała, że ziarno zrodziło się drobne i po części przy kośbie się wysypało.

W Kongresówce, o ile sądzić można z dotychczasowych doniesień, plon ozimin jest lepszym, niż się spodziewano, za to zboża jare, zwłaszcza owies chybiły, skutkiem tego zapewne, że zostały przypalone. Na Litwie mają żyto, jęczmień i owies świetne

W Niemczech spodziewano się średnio dobrego, w Bawaryi zupełnie dobrego plonu Próbne omłoty są też zupełnie zadowalniające.

Francya jest również zadowolona ze swoich zbiorów. W Anglii podług relacyi urzędowych przedstawiał się stan urodzajów z początkiem tego miesiąca, jak następuje: pszenica w Anglii właściwej 89·6%, normalnego zboża w Walii 90·5%, Szkocyi 93·2% — jęczmień w Anglii 94·1%, Walii 100·1%, Szkocyi 97·9% — owies w Anglii 88·7% Walii 96·6%, Szkocyi 97·9% Przeciętny stan pszenicy 89·6%, jęczmienia 94·8%, owsa 92·5%, okopowych 94·6%, strączkowych 87·9%, pastewnych 79·2%, zeszłego roku stan płodów był następujący: pszenicy 94·4%, jęczmienia 91·1% owsa 90·5%, kartofli 92·5%, strączkowych 98·4%, pastewnych 97·9%. Żyto zostało pominięte w wykazie, gdyż w Anglii sieją go bardzo mało. Tegoroczny urodzaj pszenicy okazał się, jak wyżej przytoczone cyfry wykazują, gorszym niż zeszłoroczny. W innych ziemiopłodach różnica nieznaczna, lepszy nieco stan owsa kompenzuje brak paszy. Zbiór tejże jest bardzo lichy, najgorszy jaki się zdarzył od lat 29, co przy wysoko rozwiniętej hodowli bydła, stanowić będzie tem dotkliwszy brak że zboże tegoroczne w ogóle tak w Anglii, jak i na kontynencie jest bardzo ubogie w słomę.

W Węgrzech daje się bardzo we znaki tropikalne gorąco, jakie również i tam panuje. Przeszkadza ono wykonaniu robót w polach. Młocka jest w pełnym toku w całym kraju. W górnych Węgrzech, gdzie dopiero kończą żniwa, skarzą się powszechnie, że długotrwała posucha szkodzi bardzo jakości ziarna. Dla ozimin byłby deszcz bardzo pożądany. W niektórych okolicach kukurudza, tytoń, ziemniaki i buraki zaledwie że wegetują. Kukurudza rozwija się bardzo powoli tak, że w wielu miejscach zaledwie na paszę tylko będzie zdatna. Strączkowe rośliny i ogrodowiny są po większej części słabe — miejscami tylko są dobre. Buraki niszczą owady. Zbiór liści tytoniowych jest w toku Rezultat jest rozmaity, przeważnie jednak średni Konopie i len dają dobre rezultaty. Winnice są dość dobre zbiór śliwek wypadł dobrze

Ogólne zestawienie przypuszczalnych zbiorów w krajach odgrywających główną rolę na targach międzynarodowych przedstawia się następująco: Francya ma więcej zboża niż w roku zeszłym o 8 milionów kwarterów; Rumunia, Bułgarya 3 miliony, Rosya 2½ miliona, Niemcy 1½ miliona. Zjednoczone Stany zaś mniej o 10 milionów, Indye mniej o 6 milionów, Włochy około miliona, Anglia pół miliona, tyleż Węgry i Austrya. Tak więc minus wynosi blisko 3¼ miliona. Konpenzują go znaczne zapasy zeszłoroczne w Ameryce nagromadzone

Trudno też spodziewać się poprawy cen. Tendencya na targach pozostała bardzo mdła, konsumcya bowiem spodziewająca się dalszego spadnięcia cen, powstrzymuje się z zakupnami. Ruch cen w Niemczech ilustruje najlepiej fakt, że żyto które przed rokiem płacono 270 marek spadło na 146 — a więc o połowę blisko.

Na targu wiedeńskim tendencya zniżkowa zatrzymuje się trochę — może gwałtowne upały, który bądź co bądź utrudniają żniwo, a w każdym razie niekorzystnie na oziminy działają i psucie się kartofli sprowadzają, stały powodem reflekcyi. Wielcy posiadacze są bardzo ostrożni w podaży. Upragnione ożywienie w exporcie jęczmienia nie nastąpiło, zagranica bowiem waha się czynić zakupna po tych cenach, jakich austryaccy producenci żądają. Zresztą Bawarya miała także znakomity zbiór jęczmienia.

Oscylacye cen ostatniego tygodnia są następujące:

	najniższy kurs:	najwyższy kurs:
przenica na jesień	7·73	7·84
„ „ wiosnę	8·14	8.24
żyto „ jesień	6·65	6·90
„ „ wiosnę	6·91	7·11
owies na jesień	5·95	6·64
„ „ wiosnę	6·21	6·28
kukurydza na sierpień-wrzesień	5·18	5·30
„ „ październik	5·22	5·37
„ „ wiosnę	5·59	5·74
rzepak na sierpień-wrzesień	11·50	11·85

Dostawy dla wojska.

I.

C. i k. Intendantura 10. korpusu w Przemyślu ogłasza, że rozprawy w sprawie dzierżawy chleba i owsa odbędą się:

W urzędzie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Rzeszowie dnia 13 i 15. września b. r.

W urzędzie c. i k wojskowego magazynu prowiantowego w Jarosławiu dnia 19. i 21. września b. r.

W urzędzie c. i k. Intendatury 10. korpusu w Przemyślu dnia 26. września b. r.

Rozprawy odbywać się będą o godz 10½ przed południem i obowiązywać będą od 1. stycznia do 31. grudnia r. 1893

Obwieszczenie powyższe z daty 20. lipca 1892 Nr. 5035 otrzymać można w c i k. Intendanturze 10. korpusu w Przemyślu, w kancelaryi zaś magazynu potrzeb wojskowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie można przeglądnąć bliższe warunki, jakoteż nabyć można przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 4 centów za każdy arkusz druku.

II

C. i k. Intendantura 10. korpusu donosi pod datą 15. sierpnia 1892 Nr. 5533, że zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

1) Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu: 26 400 metr. cent. żyta i 55 600 metr. cent. owsa.

2) Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu: 13 100 metr cent. żyta i 31 400 metr. cent. owsa.

3) Dla wojskowego prowiant. fil magazynu w Dębicy: 4 900 metr. cent. owsa.

Oferty mają być złożone najdalej do 13. września b. r. o godz. 10½ przed południem w Intendanturze 10 korpusu w Przemyślu.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wiadomości o chmielu, nadeszłe po dzień 22 sierpnia b. r. są w tem zgodne, że posucha połączona z upałem wyrządziła znaczne bardzo szkody — czerwonka (Kupferbrand) pojawiła się w wielu okolicach jak n. p w Wirtembergii (Sersheim, Kaltenberg), Badenii (Schwetzingen bardzo powszechnie), to samo w Bawaryi i w Czechach. Z Norymbergi donoszą, że wprawdzie przepadał deszcz, ale potem zaraz rozpoczął się upał dochodzący 25° Reum w cieniu Deszcze są bardzo pożądane, bo inaczej zbiór może być bardzo poszkodowany. Popyt się zwiększa i kupują nietylko nowy ale i przeszłoroczny chmiel (22. sierpnia 160 bal nowego i 25 starego). Ceny idą w górę — w tym tygodniu o 15 marek wyższe jak w przyszłym.

Obwieszczenie.

Jesienny jarmark koński w Krakowie.

W dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września 1892 r. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, urządzonej przez dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych.

W dniu 27. września b. r. (we wtorek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku „Groble".

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i załatwiał dotyczące korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 15. sierpnia 1892 r.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16262.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs na posadę profesora fachowego rolnictwa w wyższej szkole rolniczej w Dublanach. Do posady tej przywiązano jest płaca roczna w kwocie 1300 złr. dodatek aktywalny w kwocie 140 złr. i prawo do trzech dodatków pięcioletnich o 200 złr. Zarazem otrzymuje profesor szkoły rolniczej w Dublanach wolne pomieszkanie.

Profesor szkoły rolniczej w Dublanach jest urzędnikiem krajowym i ma prawa i obowiązki, określone ustawą służby krajowej z dnia 26. czerwca 1866, o ile ona do niego może być zastosowaną i statutem emerytalnym z dnia 21. stycznia 1889.

Chcący się ubiegać o posadę powyższą winien wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1. metrykę urodzenia,
2. krótki życiorys,
3 świadectwa udowodniające kwalifikacyę do zajmowania wyżej wymienionej posady.

Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najdalej do dnia 15 września 1892.

Lwów dnia 10 lipca 1892. 2—3

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.